

Jan Owczarek

SOLIDARNOŚĆ

To proste słowo
namalowane chropawo
z wstęgą narodowej flagi
stało się
ciałem

to słowo
dawno wyklęte
spisane na straty w partyjnych okólnikach
przygniecione czarnym drukiem karnej ustawy
ścigane w leśnych obławach
przesłuchiwane w urzędzie śledczym

to słowo
zdeptane gaśienicami czołgów
sponiewierane w sklepowych kolejkach
zaszczute

teraz uwolnione
ośmielone ciepłem ludzkich pragnień
rozgrzane gniewem i tęsknotą
zakolysało się jak motyl
nad stoczniową halą
nad tramwajową zajezdnią
w kopalnianej szatni

i zajaśniało w sierpniowym słońcu

a była w nim prostota i siła

Za nim dwa skrzydlate anioły
Godność i Wolność
obudzone w twarzach prostych ludzi
poszybowały w niebo
a niebo miało wówczas kolor Nadziei

i stało się słowo
hymnem ludzkich serc
polskich serc
zagrzmiało wspólną pieśnią ku Bogu
i uśmiechnął się Bóg
i wysłuchał

i odnowił oblicze ziemi

A wtedy ludzie spojrzeli że było ich miliony

Więc szli ze słowem jak grom ulicami miast
I kruszyły się mury

Potem nieśli słowo przemycane w grypsach
na drogach wygnania
w procesjach i pielgrzymkach
w zniczach
we łzach serdecznych
w napisach na murach
w pieśniach

bo naród jest jak lawa
i sto lat go nie wyziębi
bo choć zima ich
to wiosna nasza

na przekór prognozom
na przekór zwątpieniom słowo błysnęło znów dumnie
farbą czerwoną jak czerwienią krwi
z nadzieją na zwycięstwo

to proste słowo
z wstęgą narodowej flagi
wciąż dumne choć zdradzane
z blizną na twarzy
dziś dumnie znów wznosi swój sztandar

jak pokrwawiony bandaż